WARSZAWSKA

5 LIPCA 1847 roku.
PONIEDZIAŁEK.

№ 186.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Rządy gubernjalne podały do wiadomości publicznéj następujący reskrypt komisji rząd. spraw wewnętrz. i duch. — Z rozmaitych okolic królestwa dochodzą wiadomości, że właściciele ziemscy sprzedają spekulantom spodziewane przyszłe plony, a tym sposobem siebie i kupujących narażają na zawód i na pretensje bez owocowne, na przypadek jeśliby rząd uznał potrzebę po upływie terminu zabraniającego do d. 1 (13) sierpnia r. b. wywozu zboża za granicę, tenże zakaz na dalszy czas przedłużyć. Dla zaradzenia temu, kom. rząd. spraw wew. na zasadzie decyzji rady administracyjnéj przez wypis z protokółu posiedzenia jéj z d. 21 maja (2 czerwca) r. b. nr. 13326 objawionéj, reskryptem z dnia 3 (15) m. i r. b. zarządziła ostrzedz publiczność, że każdy wchodzący w układy o przyszłe plony, w zamiarze wyprowadzenia onych za granicę kraju, sam sobie przypisze straty jakichby z zawodu doświadczył, na przypadek, jeżeli rząd w czasie właściwym znajdzie się w konieczności zakazać wywozu za granicę niektórych z artykułów żywności.

Rząd gubernjalny Płocki pod dniem 3 (15) czerwca ogłosił: — Z przedstawionych sobie akt dotyczących reperacji kościoła w Bulkowie, rząd gubernjalny powziąwszy przekonanie, że W. J. ksiądz kanonik *Bober* proboszcz kościoła w Bulkowie, dla osłonienia niezamożnych swych parafjan od składek na budowę nowego kościoła w Bulkowie, dotychczasowy dokładnie i z dobrych materjałów wyreperował własnym funduszem, bez żądania od parafjan zwrotu wyłożonych na ten cel kosztów kwotę rs. 895 kop. 73½ wynoszących. Okoliczność tę przedstawił kom. rząd. spraw wew. i duch., i ta przez reskrypt z d. 14 (26) maja r. b., zgodnie z wnioskiem rządu gubernjalnego, upoważniła go do oświadczenia W. J. ks. Kanonikowi Bober publicznéj pochwały.

Główna kasa oszczędności. — W upłynionym tygodniu do d. 22 czerwca (4 lipca) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 52, na które, tudzież na dawniejsze w 367 wnioskach, złożono rs. 3534 kop. 45 (złp. 23,563); na żądanie 57 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 10 k. 53) rs. 2565 kop. 51½ (złp. 17103 gr. 13), i umorzono książeczek oszczędności 22; przeto uczestników 4866 posiada kapitał rs. 155,191 k. 15 **(czyli zł. 1,034,607 gr. 20)**. — Warszawa dnia 22 czerwca (4 lipca) 1847 r. — Naczelnik, *Słomiński.*

Po ś. p. Magdalenie z Stawskich *Wroczyńskiéj*, wdowie po Tomaszu Wroczyńskim, b. podsędku okr. Tarnogrodzkiego, w mieście Biłgoraju d. 25 listopada (7 grudnia) 1837 r. zmarłéj, pozostał spadek składający się: 1) z nieruchomości w mieście Biłgoraju na rs. 90 ocenionéj; 2) z kwoty rs. 315 k. 22 od Justyny z Wybranowskich Wroczyńskiéj należącéj się; 3) z kwoty rs. 221 k. 98¾, za sprzedane ruchomości zebranéj; 4) z kwoty rs. 2 k. 25 w gotowiznie po zmarłéj Wroczyńskiéj znalezionéj; 5) z kwoty rs. 6 kop. 97½ tytułem pensji emerytalnéj za miesięcy 2 dni 7 przypadającéj; 6) z ruchomości w inwentarzu na rs. 81 k. 82½, oszacowanych; 7) z trzech czwartych części spadku po Michale Wroczyńskim pozostałego. — Wzywa się niniejszém osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spad-

ku mające, ażeby się z dowodami legitymacyjnemi w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego w trybunale Lubelskim w Lublinie stawili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziedziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisanym zastanie.

Sąd policji poprawczéj pow. Warszawskiego wydziału 2-*go*. — Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jako i cywilne nad bezpieczeństwem kraju i spokojnością czuwające, aby na Antoniego Kopeć katolika, lat 22 liczącego, ze służby utrzymującego się, ostatnio we wsi Jasienie, téjże gminie, okręgu Rawskim zamieszkałego, za kradzież na miesięcy 4 zamknięcia w domu poprawy skazanego, ścisłą baczność zwróciły, i w razie ujęcia onego, do najbliższego sądu pod ścisłą strażą dostawiły. — Warszawa dnia 12 (24) czerwca 1847 r. — Sędzia prezydujący, w z. *Grodecki* asesor.

Wiadomości miejscowe.

JW. jenerał-adjutant, jenerał piechoty senator *Szypow*, wraz z małżonką, po kilkodniowym pobycie w Warszawie, w dniu wczorajszym wyjechali za granicę.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 565, wyjechało 527.

Jutro o godzinie 6éj wieczorem odbędzie się posiedzenie centralne Warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Ś. p. Jan Nepomucen *Płonczyński*, b. podpułk. artyl. b. wojsk Polskich, czasowo na kurację do Warszawy przybyły, w dniu wczorajszym życie zakończył.

Nocy upłynionéj zamieszkała w domu pod nr. 595 przy ulicy Bielańskiéj położonym, żona nauczyciela muzyki, Elżbieta *Herman*, lat 62 wieku licząca, skutkiem cierpień umysłowych, skoczyła z okna trzeciego piętra i upadłszy na bruk, natychmiast żyć przestała.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu czerwcu *w parafji Panny Marji*: Jezioranski Aleks. urzędnik, z Julją Aquilino wdową po kupcu; Lewiński Aleks. obywatel, z Różą Rosolską przy familji; Dubiński Grzegorz artysta sztuk pięknych, z Honoratą Mak przy rodzicach; Józef Antoni Obadowski siodlarz, z Antoniną Tuszyńską wdową; Wojciech Stan. Sawicki stolarz, z Franciszką Maliszewską przy rodzicach; Kłobuszewski Jan rzeźnik, z Marjanną Kuczyńską przy matce; Dębicki Feliks ślusarz, z Rozalją Kuligowską służącą; Sikorski Mateusz ogrodnik, z Marjanną Tyszkiewicz służącą; Białek Tadeusz zdun, z Apolonją Barycką wdową; Martin Robert piernikarz, z Anielą Jaźwińską córką obywatela; Franciszek Tadeusz Rajch rzeźnik, z Anielą Ludwiką Jagielską służ.; Nowicki Andrzéj czel. instru. muzycz., z Magdaleną Kapuścińską przy familji; Serkowski Jan wyrobnik, z Julianną Piątkowską służącą.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani: po *Don Juanie* JPani Rywacka 3-kroć, JPanna Waszkowska 2-kroć, JPP. Troszel 2-kroć, Kleczyński i Stolpe; — w Teatrze Rozmaitości po przedstawieniu pierwszy raz nowéj komedji *Zofja Przybylanka*, JPP. Jasiński i Rychter, po skończeniu wszyscy, oddzielnie JPanny Palińska i Pogorzelska.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Alibert Jan kup. z Wiednia nr. 634, Bortkiewicz Karol b. kapit. z Radomia nr. 1068, Busch Ludwik kup. z Wrocławia nr. 634, Borkowski Józef ob. z Kolómbrod nr. 625, Czacka Fran. hr. z Lwowa nr. 570, Grabiński Józef ob. z Lelic nr. 585, Grabowski Leon hr. z Lwowa nr. 634, Grzybowski Konst. ob. z Siennicy nr. 500, Haubold Karol mechanik z Wrocławia nr. 603, Jawornicki Adolf ob. z Jawor nr. 603, Jasiński Jakob ob. z Tyńca nr. 603, Kliński Aleks. ob. z Brzeszcza nr. 584, Kierst Johan mechanik z Wrocławia nr. 603, Kuntze Karol ob. z Płocka nr. 603, Koźmiński Antoni ob. z Skrzan nr. 1337, Koźmian And. ob. z Piotrowic nr. 613, Konotkiewicz Ferd. ob. z Łomży nr. 625, Lewocki Onufry wizyt. szkół z Siedlec nr. 394, Lipiński Feliks ob. z Małoszyc nr. 500, Łazniński Ign. ob. z Rosji nr. 570, Minter Kar. właś. fabr. z Marjampola nr. 1337, Matthoes Jul. kup. z Wrocławia nr. 634, Nowodworski Jan ob. z Drozdowa nr. 1294, Okolski Mich. ob. z Maliny nr. 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dembiński Tytus ob. z nru 584 do Niestępowa, Grabowski Gust. ob. z nru 584 do Łęczycy, Głuszczewski Aug. ob. z nru 584 do Kowies, Gniazdowski Piotr ob. z nru 2768 do Czarnostawy, Gieldziński Adolf kupiec z nru 634 do Włocławka, Jabłoński Winc. ob. z nru 572 do Koconi, Jastrzębski Karol ob. z nru 603 do Berlina, Kłobuchowski Sylw. ob. z nru 584 do Lubienia, Karpiński Lud. ob. z nru 1253 do Czarnego-lasu, Krzywicki Wład. ob. z nru 613 do Rosji, Leparski jenerał-major z nru 634 do Karlsbad, Miszewski Mateusz ob. z nru 585 do Naborowa, Niewiadomski Jakób radz. izby obrach. z nru 604 do Marienbad, Ostrowski Józef ob. z nru 603 do Radomia, Poznański Stefan ob. z nru 523 do Przewodowa, Rubinowicz Paweł ob. z nru 2909 do Małaszewic, Szydłowski Edw. ob. z nru 570 do Kupisten, Stamirowski Józ. ob. z nru 584 do Gozdowa.

Rozmaitości.

NATALJA, KSIĘŻNA Z.....

(Dokończenie).

Tu nie mógł Wilson od zarzutu się wstrzymać.

„Natalja była ubogą, a przecież miała wiele kosztownych sukien... O, ileż Jerzy przez nią wycierpiał? Czy pani nigdy o tém nie słyszałaś...?"

„W dzień po tém nieszczęsném zaślubieniu zniknął Jerzy, aby ukryć swoję hańbę, że się tak srogo dał oszukać. Nie widziano go odtąd nigdzie; słychać było, że umarł; lecz on żyje, na swoje własne nieszczęście — żyje." Tu księżna zaczęła płakać.

„Zostawszy w ten sposób wdową, mieszkała Natalja jeszcze przez jakiś czas w swym dawnym domu, a potém zniknęła. Wojska cudzoziemskie weszły do Francji, a pewien zagraniczny książę upodobał ją sobie, ofiarował jéj pieniądze. Natalja poszła za nim. Jérzy zaś opuścił Francję, i udał się do Ameryki. Jeźli teraz wrócił, tedy nie uczynił on tego dla odzyskania swego pozostawionego majątku, ani dla rozerwania czyichś nieprawnych ślubów, nie, wrócił on jedynie, aby ci powiedzieć: byłaś matką, a opuściłaś swoje dziecię, aby uciec z cudzoziemcem...."

Tu wyjął Wilson list z zanadrza.

„Czytaj pani: „dnia 12 stycznia 1814...."

Księżna zasłoniła sobie twarz rękami.

„A teraz pytam panią: Byłoż to dziecię mojém dziecięciem?"

„Tak jest — twojém" — wyjęknęła księżna zamarłym głosem.

„Dobrze więc" — odrzekł Wilson stanowczo. — „Żądam go teraz od ciebie, wróć mi je nazad!"

Duże krople potu wystąpiły Wilsonowi na czoło.

Księżna rzuciła mu się do nóg, i błagała ze łzami:

„O, miéj litość panie, przebacz! Nie wiém co się z niém stało."

„Jest ono tutaj, jestto Edward, sekretarz twojego męża!"

„On — moim synem!"

Księżna była blizką omdlenia.

W téj chwili zostały drzwi gwałtownie roztrącone; — wszedł książę. Był on jak trup blady, włosy mu się najeżyły, odwrócił głowę, aby księżny nie widzieć, i rzekł do Wilsona:

„Za pół godziny czekam pana w lasku bulońskim. Słyszałem wszystko, i żyć nie mogę, póki pan żyjesz."

„Cóż ci na mojém życiu zależy! Jutro opuszczam Paryż."

„O, nie zmuszaj mię pan do znieważenia go."

„Ależ los nie byłby równym."

„Jużto nieraz śmierci w oczy patrzyłem, i drżéć nie będę. Bić się musimy..."

„Jeźli pan koniecznie tego żądasz;... ale potrzebuję wprzódy dwóch godzin."

Książę wyszedł z pokoju, a Wilson powrócił do Paryża.

Księżna, zostawszy samą, powstała nagle z ziemi. Twarz jéj była spokojna, lecz śmiertelnie blada. Przystąpiła do biurka, i napisawszy silną ręką list do Wilsona, kazała przywołać Edwarda. Wejrzenie młodego sekretarza wyjawiało jakieś wewnętrzne wzruszenie, jakiś trwożny niepokój. Zdało mu się, jakby coś nadzwyczajnego tu zaszło.

„Edwardzie" — rzekła księżna — „wyświadcz mi jeszcze tę przysługę; weź ten list, i oddaj go jak można najprędzéj panu Wilsonowi. Powié on ci, co masz czynić dalej, a słuchaj go, jak własnéj matki.

„Pani" — ozwał się Edward, i chciał jéj upaść do nóg, lecz ona wstrzymała go, mowiąc:

„Spiesz się; nie mamy czasu do stracenia."

Edward przycisnął rękę księżny do ust, i w milczeniu rozkazu jéj usłuchał. Po jego odejściu, stoczyły się dwie duże łzy po licach księżny.

Zamknęła się w pokoju, otworzyła skrzyneczkę, i siadła nad nią, z odwróconemi oczyma. Za chwilę dał się słyszéć boleśny jęk w komnacie, zbiegli się ludzie księztwa, księżna leżała we krwi, konająca. Nim kwandrans minął — umarła. Książę nie chciał ją widziéć przed śmiercią.

Tymczasem Edward pospieszył do Paryża. Zastał Wilsona nad testamentem, w połowie już ukończonym. Oddał mu bilet księżny. Stało w nim następujących słów kilka:

„Ja wkrótce umrę — on niech się nigdy nie dowié, kto była jego matka, i co było powodem jéj śmierci."

Zaniechano pojedynku. Książe Z*** opuścił nazajutrz Francję, a w tydzień późniéj odpłynął okręt pod dowództwem kapitana Launet do Gwadelupy: znajdowali się na nim Wilson, Edward i prządka. Zamierzyli oni wszyscy troje żyć razem na plantacji, którą Wilson w Gwadelupie posiadał.

Kapitan Launet, zaprzyjaźniony odtąd jeszcze ściśléj z rodziną Wilsona, nie omieszkuje nigdy odwiédzać ją, ile razy okręt jego do Gwadelupy zawinie. Wilson odmłodniał i wypogodził się; Edward bywa jeszcze nieco posępnym, ile razy księżnę sobie przypomni, a jego

piastunka, prządka, którą on ma za mátkę swoję, jest tak upojona radością spólnego z nim pożycia, iż zapomina wcale, że ta radość nie może już dla niéj trwać długo.

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy. — W wykonaniu reskryptu komisji rządowéj spraw wew. i duch., z dnia 11 (23) czerwca r. b., nr. 14,818/26554, magistrat podaje do powszechnéj wiadomości, iż w sali posiedzeń tutejszego magistratu, odbędzie się w dniu 7 (19) lipca r. b. licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na wymurowanie zabudowań rogatek Powązkowskich, i to in minus przez odstąpienie procentów, od ogólnéj sumy anszlagowéj rs. 3079 kop. 79, na praetium ustanowionéj. Do licytacji téj, przypuszczeni tylko będą majstrowie wykwalifikowani, który chcąc się ubiegać o tę entrepryzę, winni złożyć w dniu powyższym do godziny dwunastéj w południe, na ręce rzeczywistego radzcy stanu prezydenta miasta, deklaracje opieczętowane, w których wyraźnie oświadczą, jak wysoki procent na rzecz kasy miasta odstępują, od cen anszlagowych. Kto najwyższy procent odstąpi, temu entrepryza zostanie przyznana. Do każdéj z deklaracij, napisać się winnéj, podług niżéj zamieszczonego wzoru, na papierze stempla ceny kop. 15, bez poprawek skrobania i przekreśleń, oraz opieczętowanéj lakiem a nie opłatkiem, dołączyć należy dowód banku polskiego, lub kwit kasy ekonomicznéj miasta, na złożone vadium w kwocie rs. 307, który nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast będzie zwrócony, utrzymującego się zaś pozostanie w depozycie kasy miasta„ aż do wykonania robót i zatwierdzenia protokułu rewizyjno-odbiorczego. Deklaracje późniéj podane nie podług wzoru napisane, lub bez dowodu bankowego, albo kwitu kasy przyjęte niebędą. Szczegółowe warunki i anszlag mogą być przejrzane codziennie wyjąwszy świąt w wydziale wojskowym magistratu.— Warszawa dnia 12 (24) czerwca 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.*— Naczelnik kancelarji, *Luceński*

Deklaracja.—W skutek ogłoszenia z d. 12 (24) maja r. b., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wymurować własnym materjałem, zabudowania rogatek Powązkowskich, odstępując od cen anszlagowych procentów (wypisać wysokość procentu literami a nie liczbami) i poddając się przepisanym warunkom. Dowód banku polskiego, lub kwit kasy miasta, na złożone tamże vadium w kwocie rs. 307 załączam, który w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, (lub o przesłanie którego na mój koszt przez pocztę do N. upraszam). Mieszkanie moje jest w N., pisałem w N. dnia N. miesiąca.... 1747 r., (podpisać wyraźnie imię i nazwisko.

Wydział górnictwa przy komisji rządowej przychodów i skarbu. — Podaje do publicznéj wiadomości, że z fabryk żelaznych rządowych sprowadzone zostały do składu głównego w Warszawie przy ulicy Królewskiéj, masielnice czyli maszyny do robienia masła, oraz pompy większego kalibru ssąco-tłoczące do studzien i sprzedają się a w szczególności: masielnice po rs. 35 kop. 50, pompy po rs. 66 kop. 50. Nadto tenże skład oprócz żelaza kutego i walcowanego rozmaitych wymiarów, oraz blachy, zaopatrzony jest w znaczny zapas gwoździ do różnych potrzeb zastosowanych, oraz naczyń kuchennych lanych emaljowanych rozmaitych wymiarów, po cenach od początku bieżącego miesiąca o wiele zniżonych, a mimo to kupującym znaczniejsze partje poczynając od wartości rs. 30, udzielonym jest w miarę zakupionéj ilości stosowny rabat poprzednio ogłoszony. Skład ten posiada niemniéj maszynki do siekania kapusty czyli tak zwane szatkownice, maszynki do siekania mięsa, młynki do mielenia słodu i t. p. przedmioty, które sprzedają się tamże każdodziennie (wyjąwszy święta) z rana od godziny 7-éj do 12-éj, a po południu od godziny 2-éj do 7-éj wieczór. Skład zaś przy placu Krasińskim, posiada rozmaite machiny gospodarcze po cenach zniżonych. Nadmienia się przytém, że w obudwu tych składach cenniki sprzedających się wyrobów są na widok publiczny wystawione. — Warszawa d. 13 (25) czerwca 1847 r. — Dyrektor wydziału, pułkownik artylerji, *Schenschine.* — Naczelnik kancelarji, *Siemiątkowski.*

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Ponieważ naznaczone w roku zeszłym termina, do licytacji na trzechletnią dzierżawę w latach 1847/9 dochodu z podatków konsumcyjnego skarbowego i konsensowego miejskiego, od wszelkiego rodzaju miodów napojowych w miejscu wyrabianych, lub do miasta Warszawy i Pragi, oraz 1/4 milowego ich obrębu wprowadzanych, dla braku konkurentów bezskutecznie spełzły; urząd konsumcyjny przeto z mocy reskryptu komisji rządowéj przychodów i skarbu daty 21 maja (2 czerwca) b. r. nr. 25297/11919, podaje do powszechnéj wiadomości osób interesowanych, że na wydzierżawienie pomienionych podatków na przeciąg lat dwóch, miesięcy pięciu i dni piętnastu, to jest: od włącznie d. 4 (16) lipca b. r., do ostatniego grudnia 1849 r., odbędzie się w biurze jego dnia 4 (16) lipca b. r., o godzinie 11-éj z rana, głośna in plus licytacja, poczynając od sumy rs. 3000, wyraźnie rubli srebrem trzy tysiące rocznie, przez jednego z pretendentów ofiarowanéj czyli o rs. 908 kop. 75 niższéj, jaka za praetium do poprzednich dwóch licytacij oznaczoną była. Chęć zatem mający ubiegania się o rzeczoną dzierżawę, zaopatrzywszy się w vadium rs. 300, wyraźnie rubli srebrem trzysta w terminie wyżéj oznaczonym, do biura urzędu konsumcyjnego przybyć zechcą w którém warunki licytacyjne głaszającym się w godzinach służbowych, każdodziennie do przejrzenia okazane być mogą. — Warszawa dnia 7 (19) czerwca 1847 r.— Urzędnik do szczególnych poruczeń dyrygujący służbą konsumcyjną i straży skarbowéj, *Drewnowski.*— Sekretarz, *Lesniewski.*

BILARD do sprzedania lub do wydzierżawienia, pod nr. 250, przy ulicy Freta w kawiarni.



W czasie widowiska danego w wielkim teatrze w dniu 12 (24) z. m., przez pomyłkę wydano okazicielowi kontramarki nrem 16-tym oznaczonéj, PARASOL będący własnością posiadającego kontramarkę nr. 17-sty. Sumienny posiadacz tego parasola, raczy przez wzgląd na niedostatek mającego dozór nad kontramarkami, któryby był w konieczności odkupienia parasola wartującego dukatów 3, zwrócić go rządzcy gmachów teatralnych.

TRAWA do sprzedania w ogrodzie przy placu Grzybowskim przy ulicy Twardéj nr. 1098, po kop. sr. 15 za wiązkę, lub płachtę jaką tylko kupujący z ogrodu wynieść potrafi.

KSIĄŻECZKI legitymacyjne: Niemyskiego Leonarda, Wardasińskiéj Anny, Kurowskiego Józefa, Stasińskiego Michała Nowakowskiéj Marjanny i Klinadel Ludwika zaginęły. — Znalazca raczy oddać do biura policji tutejszéj.

Do cukierni p. J. Haberkanta w ogrodzie Krasińskim, potrzebny jest UCZEŃ dobréj konduity, któryby chociaż dwie klasy ukończył.

Dziś w nowo-otworzonym OGRODZIE RÓŻ w Aleach, zaraz za Doliną Szwajcarską, przybyły z Berlina artysta muzyczny p. *Majer*, z swoją orkiestrą grać będzie.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

TEATR. Jutro,......

Dzis z rana ciepła stop. 10, wczoraj w poł. ciepła stop. 18. Wysokość wody na Wiśle stop 9 cali 4.